



Równać
szanse

Złoty Piasek

Polsko - Amerykańska Fundacja Wolności
Polska Fundacja Dzieci i Młodzieży
Stowarzyszenie „Tratwa”



AUTORZY PROJEKTU:

Ryszard Michalski

Wioletta Pruska

PROWADZENIE DZIAŁAŃ PLASTYCZNYCH:

Bartosz Świątecki

Marcin Chyliński

OPRACOWANIE, REDAKCJA I DOKUMENTACJA:

Wioletta Pruska

WSPARCIE MERYTORYCZNE:

Ryszard Michalski

PROJEKT GRAFICZNY, SKŁAD:

Krzysztof Skłodowski www.sklodowski.pl

DRUK: AFW „MAZURY”

ISBN 978-83-89-523-33-4

 Stowarzyszenie "TRATWA"

ul. Parkowa 1, 10-233 Olsztyn

Tel/Fax.: +48 89 526 96 70

www.tratwa.pl e-mail: tratwa@tratwa.pl

BIBLIOTEKA AKADEMII PROGRAMU RÓWNAĆ SZANSE
STOWARZYSZENIE „TRATWA”

ZŁOTY PIASEK

REDAKCJA: WIOLETTA PRUSKA

POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



POLSKA FUNDACJA
DZIECI I MŁODZIEŻY



Równać
szanse
2006

OLSZTYN 2006

Projekt „Złoty Piasek”

*„Znamy już odpowiedzi, znamy je wszystkie.
Ciągle jednak zagadką pozostają dla nas pytania.”*

Archibald MacLeish

Projekt „Złoty Piasek” był realizowany przez Stowarzyszenie „Tratwa” w latach 2002-2006 r. w małych wsiach i miasteczkach Warmii i Mazur oraz Dolnego Śląska. Są to swoiste mikrokosmosy kultury. Żyje tam ukrywana dotąd pamięć niemieckich Prus, ukraińskich wiosek, repatriantów wileńskich, lwowskich i białoruskich przesiedleńców z wielu regionów Polski. To pamięć trzech światów: świata tradycyjnej, zakorzenionej kultury, koszmarów wojny i przesiedleń, aż wreszcie „pegeerowskiej utopii ziem odzyskanych”.

Działania projektu zmierzają do tego, by młodzi ludzie nauczyli się pytać, odkrywać, rozumieć i wykorzystywać pamięć, doświadczenie i wiedzę, która bardzo często jest blisko nich. Jest to próba odbudowania przerwanej dialogu młodych i starych.

Projekt składa się z kilku faz:

Gniazda

Liderzy projektu przekazują, w trakcie wstępnych seminariów, potencjalnym partnerom: nauczycielom, liderom młodzieżowym - podstawowe informacje o założeniach programu. Obie grupy zdobywają wiedzę o dystansie kulturowym i pokoleniowym i o sposobach przekraczania go.

Historie Starego Domu

Młodzi uczestnicy rozmawiają z krewnymi, sąsiadami, szukają wiedzy nie tyle o indywidualnych biografiach czy zdarzeniach historycznych, ale takich okruczościach pamięci, które dla nich samych są inspirujące i wiążą się z ich dzisiejszym doświadczeniem życia. W trakcie spotkań z animatorami projektu analizują zgromadzone informacje, poszukują istotnych pytań będących podstawą do kontynuowania rozpoczętego dialogu.

Muzeum Wyobraźni

Ten etap pracy obejmuje: budowanie spójnych scenariuszy opowieści z zebranych pojedynczych historii, poszukiwanie i identyfikację elementów mitogennych, rozbudowę elementów fabularnych o tworzone przez uczestników historie, praktyczne ćwiczenia technik teatralizacji i „storytellingu” oraz wykłady o tradycjach ustnych przekazów.

Księgi

W trakcie pracy warsztatowej uczestnicy wraz z artystami-plastykami przygotowują „opowiadaki”- cykle obrazów-kolaży opartych o mnemotechniczne zasady zapisywania historii, skomponowanych już w spójną całość. To tak jakby z pojedynczych „osobnych” ziaren układali własną opowieść. Te księgi są jakby przewodnikami wspierającymi żywe opowiadanie.

Bractwo Ksiąg Wędrownych

W ostatecznej fazie projektu odbywają się publiczne prezentacje młodych opowiadaczy najpierw w lokalnych środowiskach, od których opowieści zostały zebrane. Następnie księgi wędrują na spotkania innych miejsc i ludzi.



Gniazda

Początek procesu to przeprowadzenie seminariów dla kadry nauczycielskiej współpracujących szkół na temat podstawowych przesłanek i założeń metody wyrównywania szans edukacyjnych stosowanych w projekcie.

Druga faza to trzydniowe warsztaty dla młodzieżowych liderów projektu pn. „Litery”. Zadaniem zajęć jest przygotowanie liderów projektu do pracy z grupami. Zajęcia poświęcone są historii kultur młodzieżowych, pokazujące jednocześnie ich kulturowe analogie i ich protoplastów – np. beggardyzm i dadaizm a punk; David Thoreau i romantyzm a „hippizm” etc. Następnie przeprowadzane są praktyczne ćwiczenia umiejętności odbioru i analizy dzieł sztuki i procesów kulturowych. Kolejna faza zajęć poświęcona jest próbie dokonania przez uczestników „przekładu” zebranych doświadczeń na umiejętność rozumienia własnej tradycji – rodzinnej, etnicznej, społeczności lokalnej. Uczestnicy przygotowują rodzaj mapy kulturowej swojej gminy. Mapa jest punktem wyjścia do tworzenia planu pierwszych wywiadów z dorosłymi prowadzonych w kolejnej fazie zajęć.

W trakcie ostatniego dnia zajęć opracowywane są zebrane doświadczenia. Jednocześnie dorośli liderzy projektu i współpracujący nauczyciele uczestniczą w warsztacie mediacji międzypokoleniowej i technik prowadzenia wywiadów. Następnie przeprowadzony zostaje w szkołach konkurs na najciekawsze opowieści uzyskane od dorosłych.

Ocena przeprowadzana jest przez wybranych przez młodzież spośród siebie jurorów.

Animatorzy programu uczestniczą w lekcjach podsumowujących konkurs. Proponują zainteresowanym udział w kontynuowaniu poszukiwań opowieści i pracy nad nimi – przedstawiają plan dalszych działań.

Jest to pierwszy etap projektu, którego efektem jest ukonstytuowanie się grup projektu.

Historie starego domu

W tej fazie projektu jego młodzi uczestnicy poszukują w swoim najbliższym otoczeniu – wśród członków rodziny, sąsiadów, znajomych - informacji, wspomnień i opowieści.

Poszukiwania te są kierowane nie tyle ku wiedzy o indywidualnych biografiach czy zdarzeniach historycznych, ale ku temu co zaginione, zapomniane, niezwykle i fascynujące dla współczesnych młodych. Niemniej oczywiste jest, że spotkania z babciami i dziadkami są ważnym źródłem do zrozumienia procesów historycznych i społecznych, których byli aktorami, a często też ofiarami.

W trakcie regularnych, cotygodniowych spotkań z animatorami projektu analizuje się gromadzone informacje, poszukuje istotnych pytań, stających się podstawą do kontynuowania dialogu ze starszymi. Informacje niezbędne do zrozumienia gromadzonej wiedzy znajduje się także w książkach, bibliotekach, internecie oraz u nauczycieli.

Jest to także okazja do pracy nad przekraczaniem różnego rodzaju uprzedzeń i stereotypów – np. Niemca, Czecha, Żyda, Ukraińca, górala, Kurpia, czy generalnie - Polaka.



Animatorzy prowadzą także zajęcia z umiejętności komunikowania się, przeprowadzania wywiadów, na bieżąco konsultują i wspierają poszukiwania młodzieży. Na marginesie należy zaznaczyć, że nasze doświadczenie z realizacji poprzednich edycji programu wskazuje, iż najważniejszym elementem dynamizującym proces pracy jest po prostu uważne i zaangażowane słuchanie przez prowadzących relacji młodych o ich odkryciach. Zasadnicza dla tej fazy projektu jest sprawna komunikacja wewnątrz grup: wzajemne przekazywanie sobie przez uczestników zdobytych informacji – opowieści. Prowadzący grupy, z pomocą nauczycieli, inspirują i ukierunkowują proces badawczy, pomagając w budowaniu strategii kolejnych rozmów, formułowaniu pytań, poszukiwaniu materiałów pomagających w zrozumieniu gromadzonych treści. Istotne jest także wymienianie się informacjami – wzajemna inspiracja pomiędzy grupami projektu.

Muzeum wyobraźni

Kolejna faza pracy koncentruje się głównie na skomponowaniu przez mniejsze zespoły opowieści opartych o zawartość tak zbudowanych „muzeów wyobraźni”. To, czego poszukujemy, jest zbliżone do formy „storytellingu”. Uczestnicy otrzymują od prowadzących informacje o sposobach komponowania znaczących i atrakcyjnych form komunikowania opowieści innym. W trakcie zajęć doskonalona jest umiejętność opowiadania, aranżowania żywych sytuacji, przekazywania historii, wiązania poszczególnych sensów i elementów narracyjnych, szukania puent, uniwersaliów. W tej fazie pracy używane są elementy pracy teatralnej, dramy, pedagogiki zabawy. Istotnym dla dalszego przebiegu projektu jest dokonanie w tym okresie pierwszych prezentacji fragmentów zebranych informacji w klasach – sprawdzenie nośności i atrakcyjności materiału, a także zdobycie przez młodzież doświadczeń w wystąpieniach publicznych.

W tym okresie ważne jest także przekazywanie przez animatorów grup nauczycielom informacji o możliwościach wykorzystania w trakcie lekcji efektów pojawiających się na tym etapie działania.

Wybraliśmy taką właśnie formę do późniejszych publicznych prezentacji efektów projektu, mając na względzie chęć przełamania jednej z najważniejszych barier, jakie zaobserwowaliśmy u młodych ludzi ze wsi i małych miasteczek – mają oni duże trudności w mówieniu, w formułowaniu myśli i ogromne opory przed występowaniem w sytuacjach publicznych. Chcemy zbudować formę pomagającą im przekroczyć nie tylko tę barierę.

Uczestnicy naszego projektu mają często poczucie wstydu i niższości, związane z miejscem zamieszkania – wstydzą się, że pochodzą ze wsi, z pegeeru, z małego zabiedzonego, nudnego miasteczka. Projekt daje im szansę odkrycia, że wokół nich żyje wielu ludzi, dotychczas anonimowych, którzy mogą być źródłem niezwykłej wiedzy. Chcemy, by nasi młodzi partnerzy odkryli nie tylko swoją historię, ale także i swoją tożsamość.

Warsztat „Księgi”

To najbardziej techniczna faza projektu – jej realizacja polega na współpracy prowadzących i plastyków w trakcie wykonywania z młodzieżą „ksiąg”. Niezbędne są wcześniejsze uzgodnienia metody pracy pomiędzy prowadzącymi oraz orientacja plastyków w zebranym materiale i scenariuszach skomponowanych wcześniej przez młodzież. W trakcie warsztatów z artystami plastykami każda z grup sporządza cykl obrazów - kolaży, z których każdy jest zapisem pojedynczej, odnalezionej historii. Naszym założeniem jest to, by



nie były to proste ilustracje, lecz mnemotechniczne zapisy najważniejszych elementów, symboli, sensów, możliwych znaczeń odkrytych w trakcie prac nad zebranymi opowieściami. Tak skomponowane przedstawienia, oprócz walorów plastycznych spełniają także inną, dodatkową funkcję. Służą, tak jak dekoracje ścian w szekspirowskim „Globe”, czy hinduskie malowidła Patua albo starogreckie schematy mnemotechniczne - jako „przewodnik”, scenariusz wspierający żywe opowiadanie odtwarzające „tekst” historii. Wkładane są do ocalonych, wyszukanych na strychach przez młodzież, starych walizek, kuferków, które przetrwały od czasów wojny.

*B*ractwo Ksiąg Wędrownych

Ta faza projektu polega przede wszystkim na komunikowaniu jego efektów środowiskom zewnętrznym. Po serii prób i warsztatów poświęconych technikom opowiadania, przeprowadzona zostaje seria publicznych spektakli - storytellingu, prowadzonych przez młodych „opowiadaczy”. Pierwsze z nich zaprezentowane zostają w lokalnych środowiskach, dla ludzi, od których opowieści zostały zebrane, a następnie:

- w trakcie lekcji w szkołach objętych programem;
- poza rodzinną miejscowością;
- podczas seminarium podsumowującego projekt. Uczestniczą w nim nauczyciele ze szkół uczestniczących w projekcie. Jego celem jest przygotowanie strategii kontynuacji projektu – w tym zaplanowanie włączenia w program dydaktyczny szkół odkrytych w trakcie projektu kompetencji dorosłych – dziadków i rodziców uczniów.

*W*arunki, jakie powinni spełniać realizatorzy poszczególnych działań

Najlepszym terminem opisującym realizatora działań projektu jest „maieutyk” – w sokratejskim znaczeniu tego słowa, a więc człowiek posiadający zdolność nauczania nie tyle przez bezpośredni przekaz wiedzy i informacji, co drogą umiejętnego stawiania pytań, towarzyszenia naturalnemu dla konkretnej osoby procesowi poznawania. Zasadą działania realizatorów projektu jest podążanie „pół kroku” za uczestnikami, słuchanie rzeczywiście aktywne, umiejętne problematyzowanie materiału, umiejętność komunikowania się. Sprawdziliśmy, że w prowadzeniu grup projektu o efektywności ich procesu nie decyduje (choć nie jest pozbawiona całkowicie znaczenia) zawodowa specjalizacja prowadzących. Zajęcia z powodzeniem prowadzili nauczyciele różnych specjalności – np. geograf, animatorzy kultury, artyści plastycy, a także liderzy młodzieżowi „Tratwy”.

Tym, co należy zaliczyć, oprócz wyżej wymienionych, do podstawowych kompetencji „idealnych prowadzących” jest:

- orientacja w kulturze symbolicznej współczesnej młodzieży, jej potrzebach i stylach życia,
- podstawowa wiedza o zasobach kulturowych i społecznych najbliższego środowiska,
- umiejętności facylitacyjne,
- umiejętność tworzenia „koalicji kompetencji” wokół programu – angażowania odpowiednich współpracowników, szczególnie praktyków-twórców.

W realizowanych poprzednio przez Stowarzyszenie „Tratwa” projektach najlepiej funkcjonowały zespoły złożone z dwóch lub trzech nauczycieli, animatora kultury lub doświadczonego lidera NGO, grupy młodzieżowych wolontariuszy, wreszcie artyści - plastyka.



Ze strony Stowarzyszenia „Tratwa” za przeniesienie projektu odpowiadali jego realizatorzy i koordynatorzy poprzednich edycji: Ryszard Michalski (koordynator) i Wioletta Pruska. Za warsztat „Księgi”: dwaj młodzi plastycy- liderzy „Tratwy”, Bartosz Świątecki i Maciej Chyliński.

W Lubawce projekt koordynowała Bożena Pełdiak (animator kultury, lider miejscowego Stowarzyszenia „Granica”, a w Trzcíńsku Dorota Goetz (pedagog społeczny, lider stowarzyszenia „Faktor”).

Organizacje partnerskie biorące udział w projekcie modelowym

Stowarzyszenia „Granica” (Lubawka, Chełmsko Śląskie, Opawa i „Faktor” (Janowice Wielkie i Trzcíńsko) są organizacjami działającymi w niewielkich miejscowościach, położonych w pasie przygranicznym (Czechy i Niemcy), w których aktywnymi członkami są ludzie młodzi. Od kilku lat obie organizacje współpracują ze Stowarzyszeniem „Tratwa” korzystając z doświadczeń związanych z aktywizowaniem środowisk młodzieżowych, także wywodzących się z subkultur (punk, hip-hop).

Istnieją duże podobieństwa do środowiska w jakim działa Stowarzyszenie „Tratwa” – także jest wielokulturowe, o słabym poziomie integracji społecznej, z wieloma wciąż drażliwymi, żywymi problemami wynikającymi z różnorodności etnicznej mieszkańców. Słaba aktywność życiowa i społeczna młodych ludzi wynika z braku stymulacji ze strony środowiska zewnętrznego.

Najbardziej interesująca jest dla nas szansa na przeniesienie projektu w środowisko o zbliżonej do Warmii i Mazur historii oraz - na ważne dla wyrównywania szans edukacyjnych - łączenie i wzajemne wspieranie się środowisk funkcjonujących na dwóch przeciwległych biegunach: szkoły i młodzieży, której główna aktywność i zainteresowania kompletnie nie mieszczą się w świecie instytucji.

Sposób przepływu informacji w poszczególnych działaniach związanych z przenoszeniem projektu.

Przepływ informacji pomiędzy koordynatorami projektu a jego lokalnymi realizatorami jest identyczny w każdej z faz projektu. Polega on na przeprowadzeniu inicjalnego, praktycznego warsztatu dla grup młodzieżowych, przez trenerów „Tratwy”, rozpoczynającego każdą z faz projektu, w którym obok młodych uczestniczą lokalni instruktorzy. W trakcie tych warsztatów udzielane są im wyjaśnienia, konsultacje, przekazywane są zestawy materiałów informacyjnych i szkoleniowych, bibliografie, adresy podstawowych stron internetowych. W trakcie trwania poszczególnych faz projektu trenerzy „Tratwy” konsultują na bieżąco problemy zgłaszane przez realizatorów przez e-mail i informują systematycznie o przebiegu działań.



Grupa z Lubawki, 2005



2003



Szkoła podstawowa w Żelaznej Górze, 2003

2004



Gimnazjum we Fromborku, 2004



Rożyńsk, 2006

2006



Trzebińsko, 2005

2005

Kilka zapisanych, krótkich historii...

Pas Pas

Kiedy rozpoczęła się wojna, Polacy chcieli przeciwstawi najeźdźcom swoją armię. Powołano do niej wszystkich mężczyzn mogących walczyć. Tak też stało się z głównym bohaterem tej opowieści. Został on powołany do polskiego wojska. W rodzinnym Wilnie pozostawił żonę i córkę. Pewnego dnia, gdy jego rodzina straciła nadzieję na jego powrót, do drzwi ktoś zapukał. Drzwi otworzyła żona i zobaczyła żebraka – a w tych czasach było ich bardzo wielu; kręcili się po ulicach, chodzili od domu do domu i prosili choć o kromkę chleba. Kobieta zawołała córkę, aby przyniosła resztki obiadu dla włóczęgi. Okazało się, że nie chce on jedzenia, tylko stoi oniemiały, nie mogąc z siebie wykrztusić słowa. Po chwili zdumiona kobieta z córką poznały w brudnym i zarośniętym mężczyźnie swojego męża i ojca.

W nocy kobiety zauważyły coś dziwnego - mężczyzna nie był w stanie zasnąć, dopóki nie przypiął się do łóżka paskiem. Zapytały dlaczego tak robi, a on opowiedział im całą historię.

Jego oddział został rozformowany. Nacierające wojska niemieckie z zachodu i radzieckie od wschodu uniemożliwiały skuteczną walkę w obronie Polski. Wówczas wraz z kolegami postanowił wrócić do domu. Przez trzy miesiące, późną jesienią, przedzierali się przez lasy. Ukrywali się zarówno przed Niemcami, jak i Rosjanami. W lasach krążyły watahy wygłodniałych wilków, równie groźnych i niebezpiecznych jak wrogowie, którzy napadli na nasz kraj. Jedynym rozwiązaniem, by móc w miarę bezpiecznie zasnąć, było wchodzenie na drzewa i przypinanie się pasami do gałęzi przed snem. Ten sposób uratował im życie i mogli przeżyć znużoną przeprawę przez las.



Pianino Pianino

W telewizji, a zwłaszcza w programach typu talk-show, często można usłyszeć pytanie: „Co zabrałbyś ze sobą na bezludną wyspę?” Pytani uczestnicy odpowiadają najczęściej, że jakieś mało ważne rzeczy, które pozwoliły by im zagospodarować trochę wolnego czasu. Jednak co mieliby odpowiedzieć ludzie, którzy przesiadli się tuż po wojnie na tereny odzyskane? Cóż mieli powiedzieć, gdy nadszedł moment szybkiego wyboru: „Co muszę ze sobą wziąć, aby przetrwać na obczyźnie i jako tako się urządzić?” Być może ta niesamowita historia stanie się odpowiedzią na to pytanie.

W małym dworku na Wileńszczyźnie żyła pewna rodzina z bardzo bogatymi tradycjami nauczycielskimi. Przed wojną żyło im się wspaniale, mieli duży majątek oraz uznanie i szacunek mieszkańców wioski. W czasie wojny życie stało się trudne, brakowało wszystkiego - zwłaszcza jedzenia. Przyzwyczajona do życia w dostatku rodzina zakosztowała doli prostych i biednych ludzi. Lecz mimo wszystkich niewygód nie zatarcili poziomu swojej kultury. Na półkach w bibliotece leżały stare książki, w cichym kąciuku stało pianino, a na ścianach wisały obrazy, dyplomy i zdjęcia. Gdy przyszedł koniec wojny i moment wyboru, między mnóstwem rzeczy z całego dorobku pokoleń, rodzina zdecydowała, że przydzielona im ćwiartka wagonu zostanie



wykorzystana do przewiezienia pianina. Stało ono spokojnie między bydłem i ptactwem innych rodzin, uciekających tak jak wszyscy. Dlaczego akurat wybór padł na pianino? Tego powiedzieć nie mogę, można się jedynie domyślać. Na pewno każdy z was może odpowiedzieć na to pytanie w głębi duszy.



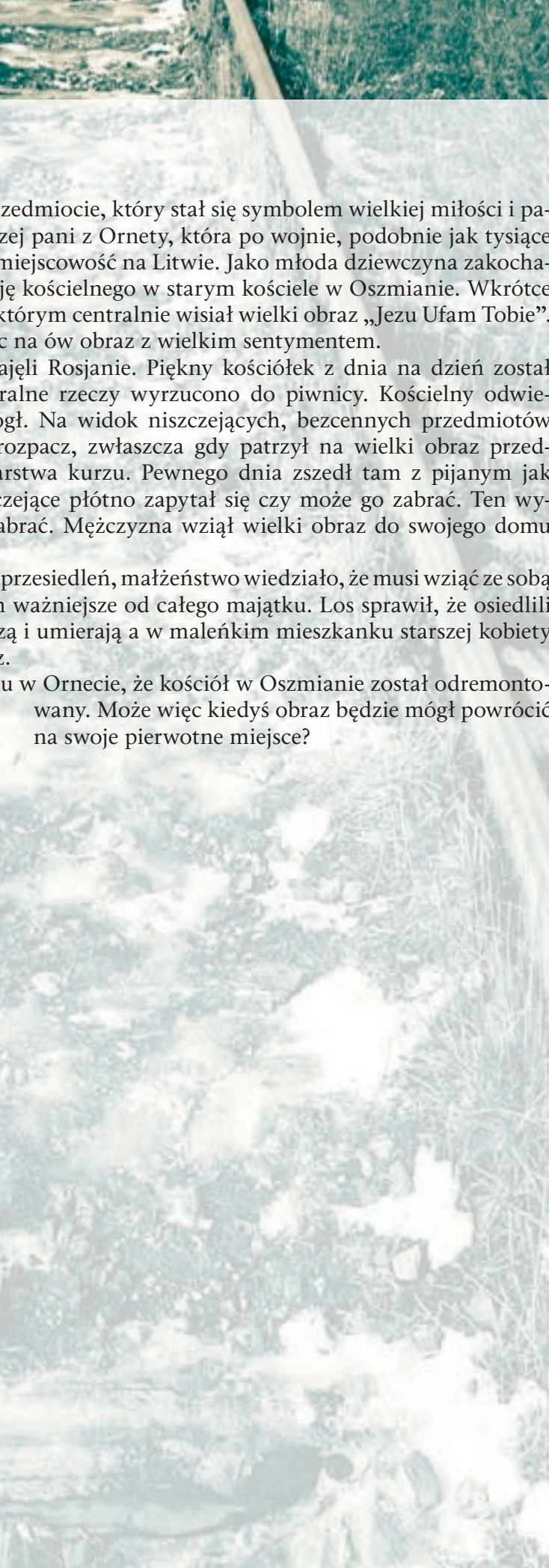
Obraz

Historia ta opowiada o pewnym przedmiocie, który stał się symbolem wielkiej miłości i pamięci. Usłyszeliśmy ją z ust starszej pani z Ornety, która po wojnie, podobnie jak tysiące innych ludzi, opuściła rodzinną miejscowość na Litwie. Jako młoda dziewczyna zakochała się w chłopcu, który sprawował funkcję kościelnego w starym kościele w Oszmianie. Wkrótce miłość zaprowadziła ich pod ołtarz, nad którym centralnie wisiał wielki obraz „Jezu Ufam Tobie”. Przychodzili tam w każdą sobotę, patrząc na ów obraz z wielkim sentymentem.

Gdy wybuchła wojna, ich miasteczko zajęli Rosjanie. Piękny kościółek z dnia na dzień został przerobiony na stajnię, a wszystkie sakralne rzeczy wyrzucono do piwnicy. Kościelny odwiedzał to miejsce tak często jak tylko mógł. Na widok niszczących, bezcennych przedmiotów jego duszę przenikał niezmierny ból i rozpacz, zwłaszcza gdy patrzył na wielki obraz przedstawiający Chrystusa pokryty grubą warstwą kurzu. Pewnego dnia zszedł tam z pijanym jak bela radzieckim dowódcą i widząc niszczące płótno zapytał się czy może go zabrać. Ten wyśmiał kościelnego ale pozwolił mu go zabrać. Mężczyzna wziął wielki obraz do swojego domu i powiesił go na jednej ze ścian.

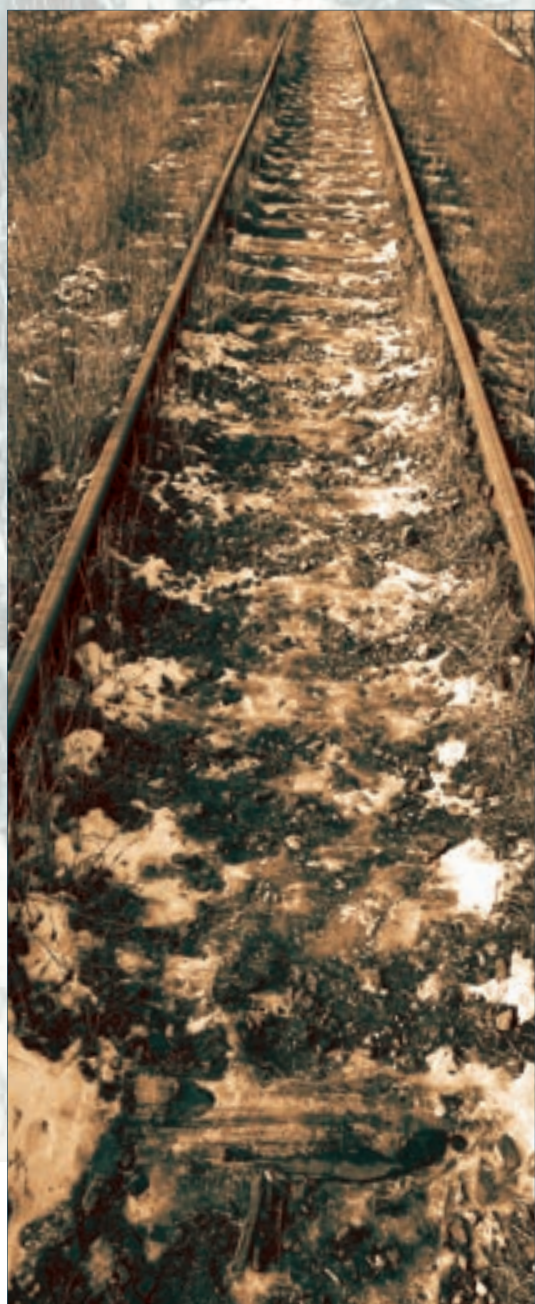
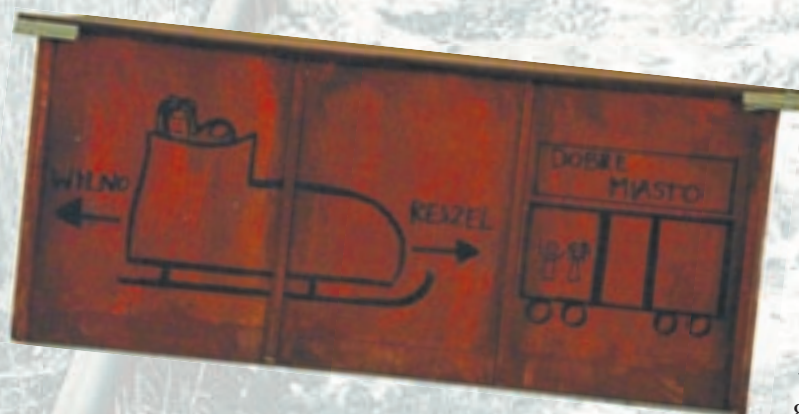
Kiedy wojna się skończyła i przyszedł czas przesiedleń, małżeństwo wiedziało, że musi wziąć ze sobą w podróż malowidło, które było dla nich ważniejsze od całego majątku. Los sprawił, że osiedlili się w Ornecie. Lata mijają, ludzie się rodzą i umierają a w maleńkim mieszkanku starszej kobiety wciąż wisi ten wspinały, ogromny obraz.

Dowiedzieliśmy się ostatnio, na spotkaniu w Ornecie, że kościół w Oszmianie został odremontowany. Może więc kiedyś obraz będzie mógł powrócić na swoje pierwotne miejsce?



Bucik Bucik

Kolejna opowieść może być przykładem na to, jak przypadek jest w stanie całkowicie zmienić czyjeś życie. Usłyszeliśmy ją z ust pewnej starszej kobiety z Reszla, która jak wielu innych ludzi, została przesiedlona z Litwy do Polski. Była sroga zima. Kobieta jechała, wraz ze swoim małym dzieckiem, zatłoczonym pociągiem repatriacyjnym. W wagonie, w którym się znajdowała, panowała straszna ciasnota; był to wagon towarowy, a na każdą rodzinę przypadała 1/4 jego części. Pociąg rzadko się zatrzymywał, czasem jechał bez postoju nawet parę dni. Gdy w końcu zatrzymał się w okolicach Reszla, owa Pani postanowiła udać się ze swoją pociechą do miasta po zakupy. Wracając z powrotem do pociągu, napotkała jadącego saniami człowieka, który zaproponował podwiezienie do pociągu. Kiedy już wchodziła do pociągu zauważyła że dziecko nie ma jednego bucika, a że buty w tych czasach były bardzo cenną rzeczą, postanowiła wrócić i go znaleźć. Ku jej radości bucik leżał na drodze. Jednak kiedy dotarła na miejsce postoju, pociągu już tam nie było. Kobieta nie miała wyboru i razem z dzieckiem została w Reszlu. Mieszkają tam do dzisiaj.



Ziemianka

Ziemianka

Gdy skończyła się II wojna światowa, na terenach odzyskanych zaczęli osiedlać się ludzie. Młode małżeństwo Nisiewiczów postanowiło zamieszkać w Zakrzewcu - małej wsi koło Braniewa. W jednym domu mieszkał pewien Niemiec, który nie uciekł jeszcze z tych ziem. Zaproponował im swój dom w zamian za pomoc w ukryciu się, dopóki Armia Czerwona nie opuści wioski. Wtedy dopiero planował wrócić do ojczyzny. Okolica była bardzo niebezpieczna, przez wieś często przejeżdżali radzieccy żołnierze, który jeździli na poligon. Razem wybudowali ziemiankę, w której Niemiec przeczekał okres stacjonowania wojsk radzieckich. Kiedy już było po wszystkim, powrócił on do ówczesnych Niemiec. Po dziś dzień jego potomkowie odwiedzają tę rodzinę.



Stęchły chleb Stęchły chleb

W pierwszych dniach po osiedleniu się w Braniewie nowych mieszkańców, brakowało żywności. Jednak w spichlerzu znaleziono stare, stęchłe ziarno, pozostawione przez uciekających Niemców. Zaczęto z ziarna wypiekać chleb. Podczas wypieku chleba pojawiał się ogromny smród w całym mieście. Lecz smród był zawsze dobrą nowiną dla mieszkańców. Oznaczało to, że z ziarna powstał chleb, który, choć brzydko pachniał, to dawał nadzieję na przeżycie.



Placki na parafinie Placki na parafinie

Początki życia na ziemiach odzyskanych były trudne. Nie było jedzenia i sklepów, tylko opuszczone przez Niemców domy, w których można było znaleźć wiele „skarbów”. Podobnie działo się w Braniewie.

Pewnej rodzinie po osiedleniu się w tym mieście brakowało żywności. Członkowie rodziny udali się więc na poszukiwania po okolicznych opuszczonych domach. W jednym z nich znaleźli słoik z jakąś białą substancją, wyglądającą na smalec. Zanieśli go do domu, a matka usmażyła na nim placki. Gdy zasiedli do stołu okazało się, że placki nie nadają się do jedzenia. Nie był to bowiem smalec tylko parafina, której używano do wyrobu świeczek.

Pancerfaust

Pancerfaust

Tę opowieść usłyszeliśmy od pewnego pana z Braniewa. Po wojnie Braniewo, wyglądało jak poligon lub magazyn wojenny z ogromną liczbą porzuconych czołgów i różnorodnej broni. Był to swego rodzaju „plac zabaw” dla dzieci, także dla głównego bohatera tej opowieści i jego kolegi. Mieli wówczas ok. 15-16 lat.

W czasie wiosny nadeszły roztopy. Na most przez Pasłękę, rzekę przepływającą przez Braniewo, napierała kra. Spowodowała ona ogromny zator grożący zniszczeniem mostu. Nie było żadnego sposobu na uniknięcie katastrofy, która odcięłaby dwie części miasta od siebie. Burmistrz jednak wpadł na pewien pomysł. Słyszał o chłopakach uchodzących za pirotechników i złote ręczki. Poprosił ich o usunięcie zatoru za pomocą wszelkich możliwych sposobów. Oni zaś skorzystali ze „zdobycznych” pancerfaustów, znalezionych na pobojowisku. Narobili wprawdzie ogromnego hałasu ale krę rozbili. Co niektórzy mieszkańcy myśleli, że front wraca i przestraszyli się, ale wieść o pokonaniu kry szybko ich uspokoiła. Pomysłowych chłopaków burmistrz poprosił także o usunięcie hitlerowskiej „wrony” sterczącej na szczycie budynku Urzędu Miasta. Do tego także użyli pancerfaustów, lecz cel był znacznie mniejszy od kry. Wystrzelony przez nich pocisk nie trafił we „wrone” i eksplodował na sąsiednim podwórku. Rakieta śmignęła nad Urzędem Miasta i uderzyła w podwórko Urzędu Bezpieczeństwa! Młodzi spece od wybuchów uciekli do domów. Ubecy jednak ich odnaleźli i aresztowali wraz z rodzinami. Wyjaśnieniami musiał zająć się burmistrz i po jego interwencji wszyscy wrócili do swoich domów.



Ziemniaki

W trakcie projektu mieliśmy okazję zetknąć się także z innym rodzajem obliczem pamięci niż poprzednie. Ta pamięć, która nie należy do jednego człowieka, nie bierze się tylko z jego indywidualnych doświadczeń, przeżyć. Która żyje zbiorowo w wielu ludziach. Potrafi przetrwać tysiące lat, przenoszona przez wędrujących ludzi bardzo daleko od miejsc w których się rodziła. Nie potrafią jej zabić wojny, przemiany cywilizacji.

Jej ślady można znaleźć w niespodziewanych miejscach. My natrafiliśmy na nią w zupełnie zwykłej i „normalnej” sytuacji. Na wykopkach. Po zebraniu ziemniaków z pola w okolicach Lipowiny dorośli zaczęli ścigać gospodarza, któremu jakoś udało się uciec. Byliśmy zdziwieni tą niecodzienną sytuacją. Wyjaśniono nam, że zgodnie z obyczajem należy po zakończonych zbiorach złapać właściciela pola, przewrócić go na nie i przeciągnąć wzdłuż bruzdy. On musi z kolei nie dać się złapać. Jeżeli się tego zaniedba - pole w przyszłym roku będzie gorzej rodić. Później dowiedzieliśmy się, że bardzo podobne obyczaje były w starożytnej Grecji już kilka tysięcy lat przed naszą erą.



Zakamarki wspomnień

kiedy już w szkole zrobiło się całkowicie nudno, w domu nie było za bardzo co robić - nagle

- zjawili się, jak w jakiejś bajce, ludzie nie wiadomo skąd i z czymś, co miało całkowicie zmienić nasze spojrzenie na dotychczasowy świat... i oczywiście, tak się stało - najpierw spotkania zapoznające z całym pomysłem, a potem już konkretne zadania... od początku zafascynował mnie ten projekt ... zapewne każdy zapyta dlaczego? Hmm... wielu starszych ludzi znałam od dawna,



Lubawka

często próbowali mi opowiadać lub opowiadali historie - jakby nie z tego świata. Ja na to wszystko patrzyłam z przyziemieniem oka, słuchałam wybiórczo... i dopiero po wizycie pomysłodawców, dotarło do mnie jak wiele straciłam... ile wiedzy, ile ciekawych rzeczy, ile przyjemnych rozmów, spotkań... Od tej pory próbowałam, wraz z moją przyjaciółką, także uczestniczką projektu, dotrzeć do osób, które według nas mogły nam coś ciekawego przekazać. I tak chodziłam na spotkania, rozmawiałam, słuchałam... jedno spotkanie przebiegało w atmosferze śmiechu, spontaniczności, wielu pozytywnych wspomnień, inne natomiast wzbu-

dzały wiele łez, wzruszeń i przykrych doświadczeń. Jednak wszystkie opowieści, czy były to historie przedstawiające życie, czy jakieś obrzędy, tradycje, obyczaje - wszystkie były niezwykle fascynujące. Przecież Ci ludzie, którzy nam przekazywali swą wiedzę - te ziarenka piasku, byśmy mogli zrobić z nich klepsydre czasu - żyli w innej epoce, w innych czasach; niby miejsca te same, ale już nie te... niby obrzędy obchodzone podobnie, ale już nie z takim zaangażowaniem. Te spotkania „złotopiaskowe” wywarły na moje życie ogromny wpływ - zupełnie inaczej na wszystko teraz patrzę, z dystansem, ale chyba też bardziej uczuciowo, bo to nie są już „suche” historyczne fakty, ale „żywa” historia tworzona przez tych ludzi. Jestem naprawdę zadowolona, że wzięłam udział w tym przedsięwzięciu - zyskałam nie tylko wiedzę, ale także wiele nowych znajomości, umiejętności - słuchania innych, łatwiejszego nawiązywania kontaktów... teraz mogę się chwalić na lekcjach historii własną wiedzą, zdobytą nie za pomocą książek, ale w rozmowach z ludźmi... mam nadzieję, że jeszcze kiedyś wezmę udział w równie mądrym i dostarczającym wiele doświadczeń projekcie.

Marlena Żurawska, Chełmsko Śląskie, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Granica”



Chełmsko Śląskie



Chełmsko Śląskie

Złoty Piasek

Projekt „Złoty piasek” zainspirował nas głównie dlatego, że umożliwiał kontakt z ludźmi... ludźmi starszymi od nas, innym pokoleniem. Nigdy nie wpadliśmy na pomysł gromadzenia historii naszych przodków, historii niekiedy prozaicznych, lecz jakże ważnych dla całego istnienia dawnej rzeczywistości. Rozmowy z tymi ludźmi są dla nas chyba większym przeżyciem niż dla nich samych, uczymy się zadawania pytań, słuchania, obcowania z przeszłością, interpretowania gestów, znajdowania czasu na sprawy ważniejsze od ważnych – naukę drugiego człowieka. Dopiero



teraz w pełni rozumiemy potrzebę rozmowy, przekazania pałeczki, by nie zagałę czyjś ślad. Spotkaliśmy się z ludźmi, którzy nosili się z zamiarem napisania pamiętnika, w którym zawarliby całą przeszłość swoją, a zarazem przeszłość świata. Jednak nie powstał ów pamiętnik i czujemy się dumni, że gdyby nie my, pewne niuanse, opinie, fakty nie ujrzałyby światła dziennego.

Rozmawiając czujemy się, jakbyśmy wertowali jakąś starą księgę, wciąż i wciąż odkrywając niezgłębione przez nikogo zakamarki wspomnień. Każda strona to nowe wzruszenie, nowa zagadka, nowy epizod. Z każdego słowa wydobywamy nowy sens, sens przeszłości. Barwnie opowiadane historie sprawiają, że czujemy zapach ciasta, które piekła niegdyś nasza rozmówczyni.

Słyszymy beztroski śmiech dzieci bawiących się w piaskownicy - „Jednym z nich jest naprawdę Pani”? „Ta książka ma naprawdę ponad sto lat”? Och, jakże piękna musiała być ta łąka, na której teraz stoi nasz dom. „Naprawdę pamięta Pan każde z tych drzew?” Naprawdę. Naprawdę. Naprawdę. Poznajemy „naprawdę” poprzez słowa, zdjęcia, wspomnienia, łzy wzruszenia... także nasze... Dlaczego „Złoty Piasek”? Skąd ta nazwa? Każde ziarenko jest odrębną historią, złoty – historią cenną, historią życia. Wszystkie razem tworzą obraz całego dawnego świata. A może... piasek, jako symbol zmienności, przemijalności, której esencję my staramy się wydobyć.

My – OCZY CIEKAWSKIE PŁOMIENIA...

Justyna, Chełmsko Śląskie

„Mafia Opawska”



Przed udziałem w tym projekcie nie interesowało mnie pochodzenie moich dziadków, ich obyczaje i tradycje związane z codziennym życiem. Uważałam, że to wszystko co było dawniej jest nieciekawe i nie warte najmniejszej uwagi. Jednak bardzo szybko zmieniałam zdanie. Już po kilku spotkaniach ze starszymi ludźmi doceniłam ich za wielkie poświęcenie dla ojczyzny i tą przymusową pracę, w tak młodym wieku. Żyli oni w zupełnie innych warunkach... dla nas młodzieży z XXI wieku - zupełnie obcych. Nauczyłam się słuchać i doceniać starsze osoby. To nie znaczy, że wcześniej nie miałam dla nich szacunku.

Ze spotkania na spotkanie czułam, że więź między mną a tymi osobami rosła. Ci starsi ludzie byli zadowoleni, że ktoś się jeszcze interesuje przeszłością i chce poznać ich wspomnienia i historie z tak ciężkiej młodości. Cieszę się, że mogłam im sprawić przyjemność, dobrze się przy tym bawiąc. Osobiście czuję się powiązana z tymi historiami, których wysłuchałam, przygotowałam i opowiedziałam innym. Każdą z nich zapamiętam na zawsze.

Aldona, Opawa

(członek „Mafii opawskiej”)



„Okruchy pamięci”

Uczniowie Gimnazjum Publicznego w Lubawce (powiat kamiennogórski, województwo dolnośląskie) uczestniczyli w realizacji projektu „Złoty Piasek” w roku szkolnym 2004/05. Gdy zaproponowano mi udział w tym przedsięwzięciu, zgodziłem się, choć bez wielkiego entuzjazmu – jeszcze jedno zadanie dodatkowe, na których brak w polskiej szkole żaden nauczyciel nie może narzekać. Na dodatek okazało się, iż „Złoty Piasek” będzie – niestety – realizowany także podczas lekcji, czego nauczyciele nie lubią.

W pierwszych tygodniach nauki przeprowadziłem w każdej klasie lekcję informującą o celach programu „Złoty Piasek”. Uczniowie otrzymali zadanie domowe: wyszukanie „okruszków pamięci” od krewnych lub sąsiadów, dotyczących „Historii ze starego domu” (przy okazji kolejny raz przekonałem się, jak niewiele współczesna młodzież wie o miejscach pierwotnego zamieszkania swych przodków przed przybyciem na tzw. „Ziemie Odzyskane”). Z ponad 300 gimnazjalistów zadanie domowe wykonało kilkudziesięciu uczniów, z czego do udziału w „Złotym Piasku” wybrano kilkanaście osób, które następnie uczestniczyły w warsztatach.

Wiosną 2005 r., w ostatniej fazie projektu, odbywały się publiczne mini – spektakle, podczas których nasi gimnazjaliści prezentowali zebrane opowieści swoim rówieśnikom w szkole oraz osobom, których historie wykorzystali – w Miejskim Domu Kultury. Przed prezentacją w szkole mieli sporo wątpliwości, jak ich opowieści zostaną przyjęte przez rówieśników, czy nie narażą się na śmieszność. Obawy okazały się nieuzasadnione. Ale jeszcze bardziej stresująca była prezentacja „opowiadań” w Domu Kultury. Sporo gości, nie tylko autorzy „opowieści ze starego domu”, ale także dyrektorzy szkół, władze samorządowe, kamery lokalnych telewizji... Znowu wielkie obawy, jak będzie i... pełen sukces! Wyraźnie było widać, że uczestnicy „Złotego Piasku” potrafią zapanować nad stresem typowym przy publicznych wystąpieniach.

Zauważyłem też istotną zmianę relacji z uczniami, u których wyraźnie wzrosła aktywność i „ciekawość świata” – mieli wiele pytań dotyczących głównie przyczyn dramatycznych losów swoich przodków – mieszkańców dawnych kresów wschodnich (na lekcjach tematyka ta jest realizowana dopiero pod koniec roku szkolnego w klasie trzeciej). Żyjąc kilkanaście lat obok pradziadków, dziadków lub sąsiadów, dopiero teraz zaczęli poszukiwać odpowiedzi na pytania dotyczące spraw tak bardzo odległych od ich codziennych zainteresowań. Najcenniejsze wydaje mi się jednak to,

że odkryli na nowo swoje najbliższe otoczenie. Przy okazji okazało się, że szkoła może być wartościowym składnikiem uczniowskiego świata, bo tu znaleźć można odpowiedzi na pytania pojawiające się przy próbie zrozumienia losów i doświadczeń przodków.

Innym, niezwykle ważnym efektem działań związanych ze „Złotym Piaskiem” jest fakt, iż po zakończeniu realizacji programu, część jego uczestników zaproponowała kontynuację (na własny użytek – co warto podkreślić!) działań związanych z odtwarzaniem przeszłości w oparciu o ustne lub materialne jej ślady.

Paweł Kasprzyk, nauczyciel historii, Gimnazjum Publiczne w Lubawce



Lubawka, Stowarzyszenie „Granica”

Projekt „Złoty Piasek” dał mi możliwość wyjątkowej pracy połączonej z niesamowitymi spotkaniami z młodymi i starymi ludźmi. Pracuję w Domu Kultury od ponad 20 lat, również z młodzieżą i osobami starszymi, ale dopiero w czasie działań przy projekcie zobaczyłam jak te dwa światy potrzebują siebie nawzajem.

Po kilku miesiącach rozmów gimnazjalistów ze swoimi dziadkami sąsiadami nawiązała się między nimi swoista więź. Ludzie starsi stawali się otwarci, młodzieli opowiadając swoje historie. Zainteresowanie z jakim słuchała ich młodzież dawało im poczucie ważności i wyjątkowości. Ich historie życiowe ożywały na nowo, często tragiczne i opowiadane ze łzami. Zaufanie, jakim darzyli tych młodych, było imponujące. Kilku „zbieraczy opowieści” po raz pierwszy usłyszało historie swojej rodziny od dziadków.

Młodzież z zafascynowaniem słuchała historii i dzieliła się nimi na spotkaniach i warsztatach. Czuło się nawet swoistą rywalizację - kto dotrze do najwspanialszej historii...

Ważne jest również to, że z bardzo wielu gimnazjalistów, którzy na początku zainteresowali się programem, pozostała duża grupa młodzieży „odmienionej”, patrzącej ciepło i z szacunkiem na starych ludzi. Ten program ich odmienił.

Moje relacje ze starszymi również się zmieniły. Mam dla nich więcej czasu i lubię słuchać ich opowieści. Kiedy pytałam, jak odbierają młodzież, która ich odwiedza - byli zaskoczeni, że młodzi słuchają, a nawet dopytują się o szczegóły (co przydarzyło im się po raz pierwszy w życiu).

Praca przy programie, chociaż niełatwa, dała mi wiele satysfakcji i przyjemności. Doświadczyłam ciepłych przeżyć i wiele się nauczyłam. Te doświadczenia przekładam na pracę zawodową i czerpię z nich w życiu prywatnym.

Bożena Pełdiak, Stowarzyszenie „Granica”, Lubawka



Lubawka, Bożena Pełdiak, Rata Wermuth-Burak



Janowice Wielkie

Dialog z tradycją

W projekcie międzygeneracyjnym - Złoty Piasek

Próba odpowiedzi na pytanie: czy jesteśmy sobie obcy?

Od 2005 roku w LO III w Olsztynie grupka młodych ludzi z klasy I d brała udział w projekcie „Złoty Piasek”. Projekt ten zainicjowany 5 lat temu przez Stowarzyszenie „Tratwa”, dotarł również do naszej szkoły. Głównym jego celem była próba konfrontacji młodości ze starością oraz stworzenie sytuacji, w której obie grupy mogłyby się spotkać, podzielić doświadczeniami oraz podjąć próbę nawiązania nici porozumienia, która dałaby możliwość wejścia w dialog. Aby tego doświadczyć, uczestnicy projektu wzięli udział w cyklu warsztatów poświęconych umiejętności komunikowania się i prowadzenia wywiadów oraz podjęli analizę obaw i uprzedzeń, jakimi często kierują się, zarówno ludzie starsi wobec młodych, jak i młodzi wobec starszych. Niedługo po pierwszych warsztatach uczestnicy projektu wyruszyli z pytaniami do mieszkańców olsztyńskiego Domu Pomocy Społecznej – Kombatant. Równolegle prowadzone były spotkania z animatorami projektu, podczas których omawiano i analizowano zebrane informacje oraz poszukiwano dalszych, istotnych pytań do prowadzenia dialogu.

Teren, na którym mieszkamy - Warmia - to prawdziwy mikrokosmos kultur. Można tu spotkać Warmiaków, ludność pochodzenia niemieckiego, ukraińskich przesiedleńców z akcji Wisła, polskich uciekinierów ocalałych z rzezi wołyńskiej, repatriantów wileńskich i białoruskich, przesiedleńców z wielu regionów Polski. Udając się z licznymi wizytami do Domu Kombatanta, młodzi mieli okazję zetknąć się z pokoleniem, którego korzenie wywodzą się z wielu często odległych od naszego regionów, ale również „pokoleniem, które skrywa w sobie pamięć trzech światów – świata tradycyjnej zakorzenionej kultury, koszmaru wojny i przesiedleń i wreszcie utopii realnego socjalizmu. Jest to pamięć trudna i zupełnie obca młodym ludziom”.

Spotkanie z ludźmi starszymi to nie tylko uświadomienie sobie, że nasz region cechuje wielokulturowość, że jego kulturę tworzy pamięć i tradycja ludzi pochodzących z wielu odległych miejsc. To również spotkanie z żywym człowiekiem, o zdecydowanie odmiennych doświadczeniach i przeżyciach, to próba odczucia empatii, zrozumienia, a przede wszystkim odnalezienia tego, co ponadczasowe, ważne i użyteczne nie tylko dla minionych, ale również przyszłych pokoleń. To próba postawienia sobie wielu pytań, ważnych dla nas samych, ważnych tu i teraz.

Młodzi mieli okazję poznać losy ludzi z różnych miejsc, ich indywidualne historie osadzone w historii powszechnej, zebrane podczas życia doświadczenia, odczucia, nadzieje, strach i wierzenia. Część zebranych informacji to również tak zwane zabobony, mądrość ludowa, która tworzy zabytki tradycji. Mądrości ludowej nie należy zupełnie lekceważyć, ponieważ często posiada ona przejrzyste psychologiczne i dość racjonalne uzasadnienia.

Z zebranych przez siebie informacji, uczestnicy projektu wyłonili te, które wydały im się najistotniejsze. Zostały one opracowane oraz ułożone w pewien system przyczynowo-skutkowy, a w trakcie warsztatów z artystami plastykami sporządzono obrazy- kolaże, będące zapisem historii łączących się ze sobą, w różnych aspektach. Nie miały to być proste ilustracje, lecz mnemotechniczny zapis najważniejszych elementów, symboli, sensów oraz możliwych znaczeń odkrytych w trakcie prac nad zebranymi opowieściami.

W ten sposób powstały dwa „opowiadaki”. Pierwszy sporządzony w formie koła fortuny przedstawiał historie związane z ocaleniem. Część zebranych przez młodzież opowieści dotyczyła czasów wojny, a więc zetknięcia się częstokroć z sytuacjami ekstremalnymi, niebezpiecznymi, zagrażającymi życiu. Uniknięcie śmierci lub utraty bliskich zależało od wielu różnych czynników, czasami zależnych od ludzi, częściej związanych z przypadkiem czy też przeznaczeniem. Od śmierci ratował naszych bohaterów często drugi człowiek lub ich własny spryt, niekiedy sam nieprzyjaciel, umyślnie lub przypadkiem, czasami los lub zaistniała sytuacja, kiedy indziej odwaga lub słabość ludzka.



k Zapis w formie koła fortuny, gdzie wybór historii zależał od słuchaczy, a nie osób opowiadających, wymagał od uczniów czujności. Historie przez nich prezentowane wybierane były losowo, jednak każda z nich gdzieś, w którymś momencie, spotykała się z inną. Analiza przyczyn i skutków, szukanie pytań, a potem odpowiedzi, umożliwiły spojrzenie na zebrany materiał jako całość, a nie jako fragmenty odrębnych opowieści.

Drugi „opowiadak” był próbą zapisu zebranej od ludzi starszych mądrości ludowej. Składał się z dwóch kół. Na wewnętrznym kole zapisane zostały dramaty ludzkie; choroby, różnego rodzaju niepowodzenia, gnębiące ludzi klęski żywiołowe, lęki oraz inne tragedie życiowe. Na kole zewnętrznym - sposoby, jak ludzie sobie z nimi radzili, czyli tak zwana magia sympatyczna, wiążąca podobne z podobnym. Elementy świata zewnętrznego pomagały w rozwiązywaniu dramatów ludzkich – tak więc zaognione rany leczono ogniem, aby pozbyć się lęku skakano przez oset, poświęcony i rozkruszony chleb ratował dom przed spalaniem, podobnie jak łopata od chleba, przy pomocy której wkładano chleb do pieca.

Ten nieco inny, niż nam dziś znany sposób spojrzenia na świat, gdzie magia symboli, siła przedmiotów i zjawisk miała wpływ na życie ludzkie, przedstawiał człowieka jako integralną część całości świata, a nie grupę indywidualnych jednostek nim rządzących.

„Opowiadaki” będące wizualnym zapisem zebranych informacji posłużyły uczniom jako mapa, którą młodzi opowiadacze wykorzystali w publicznych prezentacjach prowadzonych metodą storytellingu. Pierwszy mini spektakl przygotowany przez młodzież został przedstawiony bohaterom historii – mieszkańcom Domu Kombatanta, od których

te opowieści pochodziły. Ten rodzaj spotkania na gruncie sztuki miał zachęcić do dalszego dialogu, konfrontacji, był rodzajem podziękowania i wyrażeniem uznania dla historii oraz jej bohaterów. Ukazał także młodych jako odbiorców, a zarazem współtwórców tego procesu.

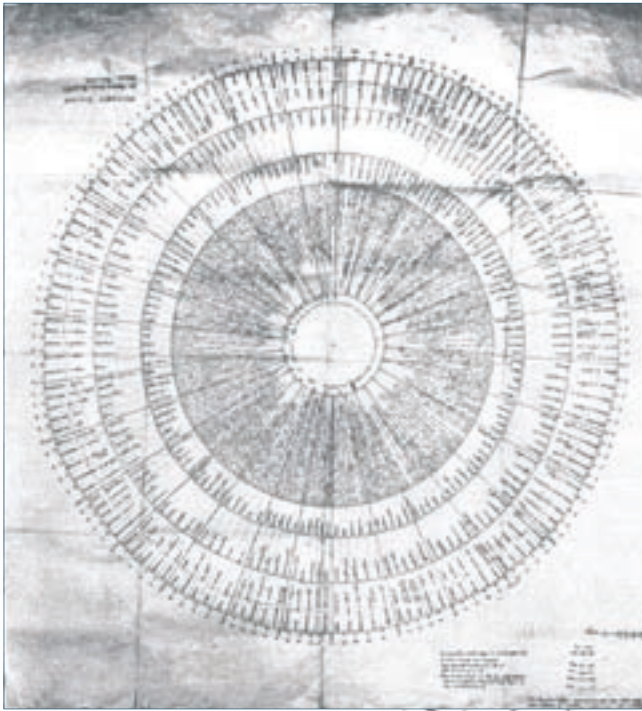
Taka metoda pracy staje się bardzo wartościowa dla uczestników, ponieważ za pomocą zadawanych sobie pytań odkrywają nie tylko innych i ich historie, ale również siebie. Kolejne dwie prezentacje, mini-spektakle wraz z omówieniem głównych założeń projektu odbyły się w LO III na lekcji historii oraz otwartym pokazie dla nauczycieli i uczniów.

Projekt „Złoty Piasek” – daje szansę na odnalezienie form, które pomagają młodzieży w kształtowaniu umiejętności prowadzenia dyskursu z przeszłością i tradycją, a także umożliwia zrozumienie swoich najbliższych. Skłania do traktowania najbliższego otoczenia jako źródła wiedzy i doświadczeń, proponuje alternatywny sposób na poznanie i upowszechnienie podstawowej wiedzy o tradycjach kulturowych regionów, z których przybyli na Warmię ludzie tutaj mieszkający, dziadkowie i babcie uczniów. Pomaga przekraczać istotne bariery etniczne, społeczne, pokoleniowe oraz stawia dziadków, nauczycieli i uczniów w nieco innym niż codzienny, czy też szkolny kontekst. W tym kontekście wszyscy stajemy się badaczami i odkrywcami różnych aspektów życia i twórczości, razem odkrywamy przeszłość i życie starszych od nas pokoleń. Wspólnie też możemy poszukać istotnych dla nas pytań i odpowiedzi.

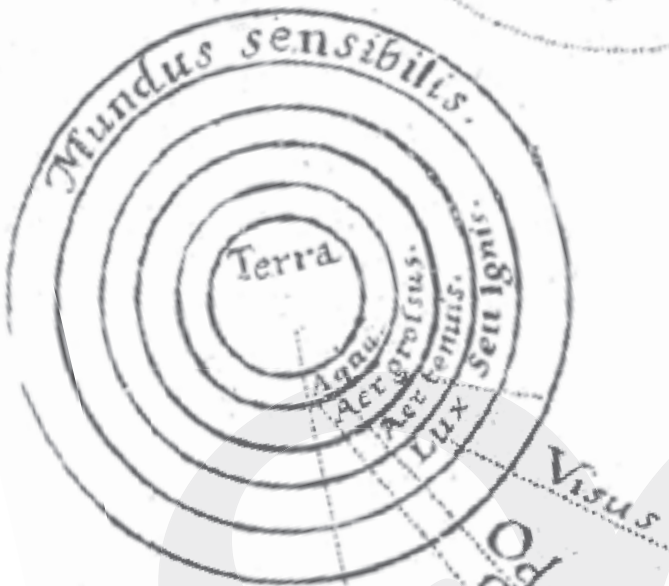
Magdalena de Laurans



sztuka



System mnemoniczny Giordano Bruna
„De umbris idearum”, Paryż 1582



MNEMOTECHNIKA jako sztuka wspomagania pamięci

„Storytelling” (*ang. opowiadanie, gawędziarstwo*) - określeniem tym opisuje się sztukę portretowania rzeczywistych, albo fikcyjnych wydarzeń za pomocą słów, obrazów, czy dźwięków. Jest to sztuka sięgająca swymi korzeniami archaicznych dziejów naszej cywilizacji i kultury. Wywodzi się ona z najgłębszych, a zarazem najbardziej naturalnych potrzeb człowieka: komunikacji z innymi osobami, z chęci wytłumaczenia sobie otaczającego nas świata, z potrzeby zapamiętania pewnych wydarzeń historycznych, czy zachowań np. bohaterskich zwycięzców bitew w nadziei, że przyniesie im to nieśmiertelność.

„Storytelling” brało ważny udział w komunikacji i rozwoju wielu tradycyjnych kultur i cywilizacji antycznych. Odnajdujemy je w Babilonie, Egipcie, Grecji, kulturze celtyckiej, plemionach starogermańskich, słowiańskich, czy dalekich Chinach i Afryce. Tradycyjne historie mówione, przekazywane były z pokolenia na pokolenie, gdzie trwały w rodzinnej lub plemiennej pamięci. Rozwijały wyobraźnię młodych słuchaczy, zdolność uczenia się i oczywiście, przekazywania wiedzy. Opowiadane historie posiadały liczne morały, nauki, wielokrotnie odnosiły się do historii danych regionów, kultur i religii. Osoby opowiadające historie posiadały pierwiastek magiczny i mistyczny. Każda wioska, czy plemię miało swojego mędrca, czy szamana, który znał, kolekcjonował i potrafił opowiadać historie. Otaczano go opieką i szacunkiem. Sposoby przedstawiania historii z biegiem stuleci były udoskonalane i wzbogacane, a tradycję tę rozwinęli celtyccy bardowie. Na wpół muzycy, na wpół poeci, przedstawiali i dokumentowali historie oraz ważne wydarzenia kultury danych regionów. W taki właśnie sposób przetrwała do naszych czasów sumeryjska historia o królu Gilgameszu, angielska opowieść o Robin Hoodzie - królu złodziei z lasu Sherwood, czy grecka Illiada i Odyseja. Przez długi okres były one historiami przekazywanymi z ust do ust przez takich właśnie bardów i wioskowych mędrców.

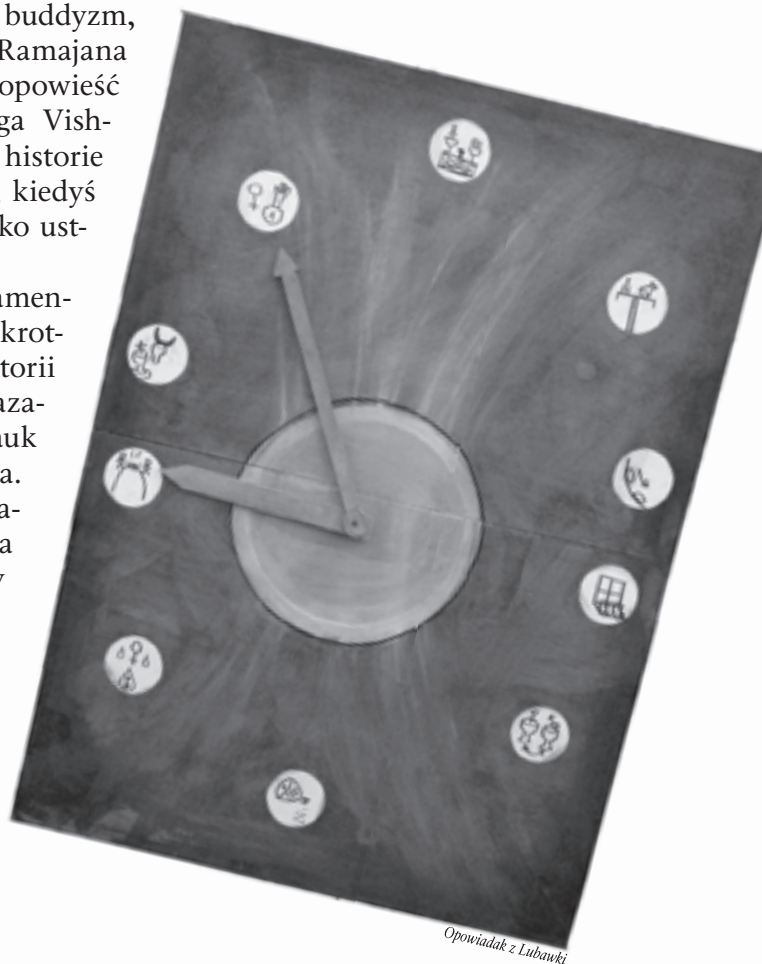
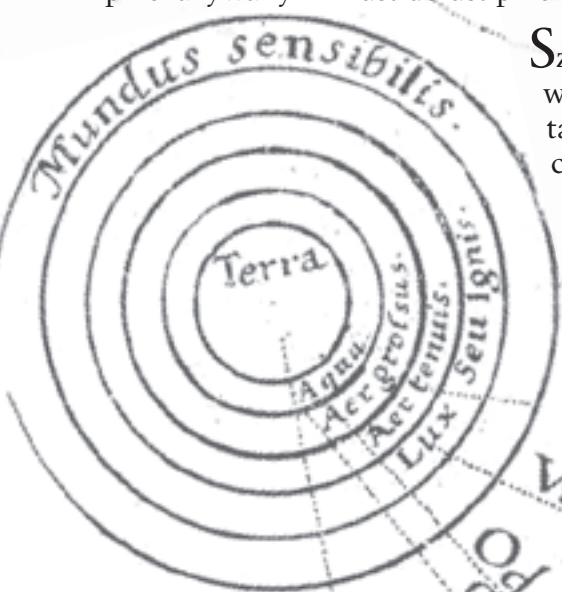
Sztuka „Storytellingu” występuje w największych religiach świata takich jak hinduizm, buddyzm, czy chrześcijaństwo. Ramajana - wielka religijna opowieść o reinkarnacji boga Vishnu, czy buddyjskie historie opiewające Buddę, kiedyś istniały jedynie jako ustne przekazy.

W Nowym Testamencie Jezus wielokrotnie używa historii w celu przekazania ludziom nauk i mądrości Boga.

Sztuka opowiadania, przekazywania historii, w oczywisty

sposób łączy się ze sztuką

greckiej mnemotechniki. To właśnie ona stanowi podwaliny pod powstawanie nauk związanych z rozwojem inteligencji człowieka, to właśnie dzięki ustnym przekazom i tradycjom związanym ze „storytellingiem” człowiek zaczął interesować się dziedzinami związanymi z pamięcią i jej rozwojem, w tym mnemotechniką.



Systemy rozwijania pamięci podczas minionych epok przeszły ogromną metamorfozę kompozycji, symboliki i celu ich stosowania. W starożytnej Grecji służyły jedynie do zapamiętywania przemówień, poezji, czy pieśni współczesnych oratorów i bardów. Przekazywane były drogą ustną „od mistrza do ucznia”. Pamięciowe gmachy budowane w umysłach ich twórców możemy określić jako sposoby czy systemy kolekcjonowania i selekcjonowania wiedzy. Często możemy spotkać się z określeniem greckiej mnemotechniki jako „bibliotek pamięci”. Rozwijaną jedynie w umysłach myślicieli tamtych czasów sztukę odnajdujemy w epoce średniowiecza pod postacią grafik czy sztychów służących propagowaniu doktryn Kościoła katolickiego. To właśnie średniowieczni mnisi w swoich skryptoriach rozwinęli mnemotechnikę w sposób wizualny, określając kompozycję systemu zapisu znaków i symboli. Pojawianie się ręcznie pisanych książek, bibliotek, księgozbiorów przyczyniło się do szybkiego rozwoju ówczesnej mnemotechniki, a wraz z nimi - pierwsze traktaty i opisy sztuki pamięci. Sztuka pamięci związana z religią chrześcijańską, tworzona ku chwale Boga, z biegiem czasu stała się coraz bardziej enigmatyczna, trudna w odczytywaniu i rozumieniu. Proste znaki, związane z wiarą chrześcijańską czy życiem człowieka, zastąpiono trudnymi do rozszyfrowania renesansowymi magicznymi symbolami, talizmanami, numeracją gwiazd i planet.



Olczyk, 2006

W epoce renesansu, w przeciwieństwie do epok wcześniejszych mnemotechnika nie służyła do zapamiętywania i nauczania, ale do poznania i zrozumienia. Dobitym tego przykładem może być np.: tzw. Teatr Camilla, który niewątpliwie gromadził wiedzę w podobny sposób jak dzisiejsza biblioteka czy internet, ale w powiązaniu z mnemotechniką jego cel zmieniał swój charakter. W wyniku związku sztuki pamięci z ówczesnymi mistykami, magami, matematyką, czy kultem wiedzy powstał ezoteryczny system poznania, którego celem miało być zrozumienie otaczającego nas świata i zjawisk w nim występujących, a także poznanie samego Boga.

We wszystkich trzech epokach, systemy pamięciowego zapisu tworzyły ważny element łączący wiedzę, kulturę, sztukę i wiarę. W każdej epoce mnemotechnika ściśle związana była z rozwojem społeczeństwa oraz inteligencją współczesnego człowieka.



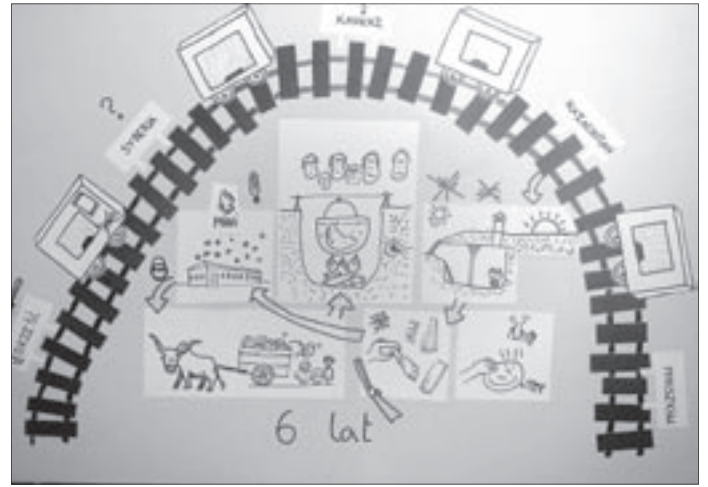
Olczyk, 2006



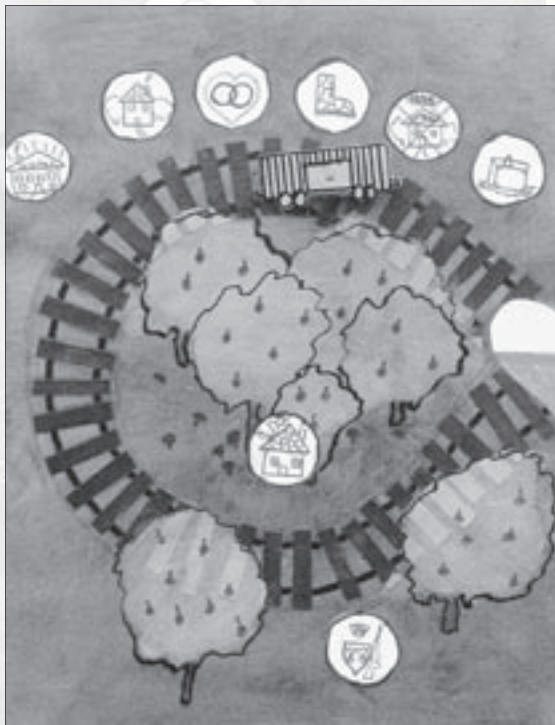
Złotopiaskowa galeria



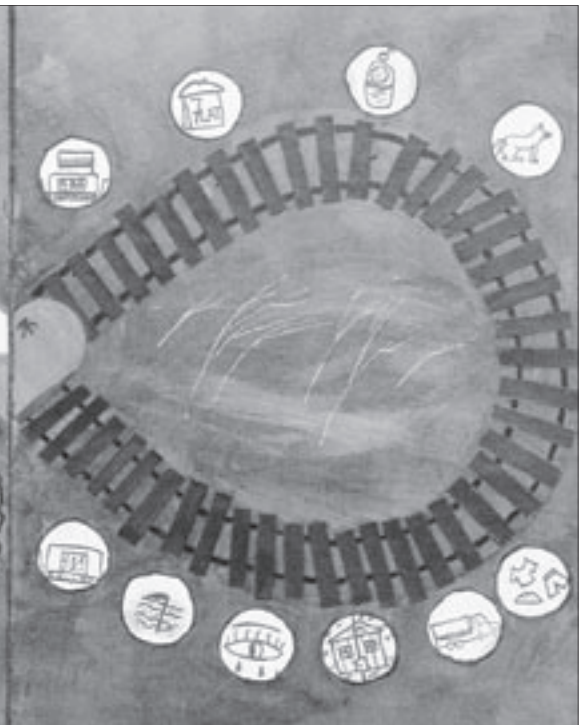
„Opowiadał” z Żelaznej Góry



„Opowiadał” z Janowic Wielkich



„Opowiadał” z Żelaznej Góry



„Opowiadał” z Lubaneki



Fragment „Opowiadał” z Janowic Wielkich

„opowiadaków”



„Opowiadak” z Pęciszewa



„Opowiadak” z Lipowiny



„Opowiadak” z Żelaznej Góry



„Opowiadak” z Lubanki

Realizatorzy programu „Złoty Piasek”
serdecznie dziękują za pomoc i wsparcie:

Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności
Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży
Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie
Narodowej Agencji Programu MŁODZIEŻ
Stowarzyszeniu Teatralno - Edukacyjnemu „Wybrzeżak”
Ambasadzie Królestwa Niderlandów w Polsce
Ashoka UK Trust
Fundacji im. Stefana Batorego
Narodowej Agencji Programu Socrates-Grundtvig
Ministerstwu Kultury
Miejskiemu Zespołowi Profilaktyki i Terapii Uzależnień w Olsztynie
Starostwu Powiatowemu w Ełku
Stowarzyszeniu EGO Kraina Bociana
Zespołowi Szkół w Lipowinie


POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



POLISH-AMERICAN
FREEDOM FOUNDATION



POLSKA FUNDACJA
DZIECI I MŁODZIEŻY

 Stowarzyszenie "TRATWA"

Program **Równać Szanse** istnieje od 2001 roku. Celem programu jest wsparcie inicjatyw społecznych służących wyrównywaniu szans edukacyjnych, a tym samym startu życiowego dzieci i młodzieży z terenów wiejskich oraz miejscowości do 20 000 mieszkańców.

Akademia Programu Równać Szanse jest nowym elementem programu, stworzonym dla jak najlepszego wykorzystania możliwości projektów modelowych dotowanych w ramach programu Równać Szanse oraz zasobów prowadzących je organizacji. Akademia to:

- rodzaj wsparcia organizacyjnego i merytorycznego oraz partnerstwa dla lokalnych organizacji realizujących projekty w ramach programu Równać Szanse
- system szkoleń i spotkań propagujących ideę wyrównywania szans edukacyjnych młodzieży z małych miejscowości oraz działań promujących najlepsze projekty programu Równać Szanse
- swego rodzaju laboratorium wprowadzania projektów modelowych na nowe obszary i zaangażowania do ich realizacji nowych środowisk lokalnych

Akademia prowadzona jest przez Stowarzyszenie „Dorośli - Dzieciom” z Sępólna Krajeńskiego.